

## ISKRA Z POLSKI O PRZYGOTOWANIACH DO SĄDU OSTATECZNEGO

Na jak największą chwałę Boga naszego Ojca, do którego tronu pielgrzymują przez całą wieczność szczęśliwe stworzenia, przynosząc Mu swoją miłość i ciesząc tym Jego Serce.

Dwa lata temu, latem 2017 roku, napisałem do Was Drodzy Czytelnicy list, który ukazał się dotychczas w 11 językach. Był zatytułowany: „Iskra z Polski przygotowuje świat do Paruzji”. Omówiłem w nim głównie dwie rzeczy. Po pierwsze to, że Paruzja czyli powtórne przyjście na ziemię Jezusa to sprawa naszych dni, a nie samego końca świata. Po drugie, jak duchowo powinniśmy się do niej przygotować oraz jak pomóc światu w tym przygotowaniu.

Od 2014 roku „Iskra z Polski”, wychodząc od lokalnych spotkań i lektury jednej broszury, przekształciła się w potężny ruch dzięki internetowi oraz dzięki publikacjom. Mamy własne wydawnictwo o tej samej nazwie, docierające z opracowaniami dotyczącymi Paruzji do czytelników w Kraju i za granicą. Teksty otrzymują niektórzy biskupi polscy i nie stawiają nam przeszkód w ich rozpowszechnianiu. Mamy także nową stronę internetową.

Piszę do Was po raz drugi z tego względu, że otrzymałem od Boga pouczenia w bardzo ważnych kwestiach, i to ku mojemu własnemu zaskoczeniu. Jestem w stałym kontakcie z Tomaszem, który również otrzymuje bardzo wiele światła w tych sprawach i przekazuje wszystko swojemu biskupowi, wspólnie wszystko weryfikujemy. Najpierw 7 grudnia 2018 roku dane mi było poznać tajemnicę Sądu Ostatecznego, którego miejsce jest nie na samym końcu świata (końcu istnienia ziemi), lecz w najbliższym czasie, a ma on dać wszystkim szansę nawrócenia. To właśnie on będzie oczekiwaną Paruzją. Potem, 2 lutego 2019 roku dowiedziałem się, że drugim etapem Paruzji jako Sądu Ostatecznego mają być 3 dni ciemności. Kto je przetrwa i wyjdzie na światło, rozpocznie życie w Nowym Świecie. Wreszcie 7 kwietnia 2019 roku widziałem w Niebie cierpienie Boga Ojca z powodu buntu Jego ziemskich dzieci oraz Jego tęsknotę za Nowym Światem, który pragnie już dać swoim wybrańcom. Całe Niebo zakończyło już „powszechną mobilizację” i czeka na sygnał Boga Ojca, by ruszyć do akcji. Pozwólcie, że zanim te właśnie wiadomości oraz myśli niżej rozwinę, w ogromnym skrócie opowiem Wam o tym, co przeżyłem 2 lutego 2019 roku.

Dowiedziałem się, że po straszliwym oczyszczeniu ludzkości, która wśród różnych wstrząsających wydarzeń podzieli się na prześladowców i prześladowanych za wierność Bogu, nastąpi drugi etap Sądu: 3 dni ciemności. Na ich końcu ucichnie na dworze wrzawa demonów i ludzi przez nich porywanych do piekła – tych, którzy nie nawrócili się dzięki „prześwietleniu sumień” na etapie pierwszym, przy spotkaniu z Jezusem. Wtedy na dźwięk anielskiej trąby otworzy się Niebo i rozlegnie się z niego potężny Głos: „Padnijcie przed Panem i wyrzeknijcie się grzechów lekkich, nawet najmniejszego zła!”. Wszyscy ludzie, czuwający dotąd na modlitwie, uczynią to, i w tym momencie nabiorą ogromnego obrzydzenia (wstrętu) do najmniejszego nawet zła, które do tej pory lekceważyli. Staną się ludźmi nowymi, gotowymi do rozpoczęcia życia w Nowym Świecie, w szczęśliwym 25-leciu. Za chwilę Głos z Nieba wezwie ludzi do pełnego pojednania z bliźnimi. Będą to słowa: „Przyjmijcie ich jako waszych najukochańszych braci i siostry!”. Chociaż nie będzie to w tym momencie fizyczne spotkanie z rozproszonymi po świecie, lecz każdy w duchu będzie miał okazję zjednoczyć się w serdecznym uścisku ze wszystkimi (oczywiście nawróconymi!), których do tej pory nie umiał kochać: z lekceważonymi i odrzucanymi, skazanymi (nawet na dożywocie – przestaną istnieć więzienia), obciążonymi zarzutami oraz rzeczywistymi winami, nawet najcięższymi. Ten serdeczny uścisk zakończy rozwody, wszelkie rozdzwieki i niechęci między ludźmi, czyniąc z nich jedną rodzinę i odrywając ich od złej przeszłości. Ludzkość przyjmie w pełni „światło na oświecenie (dawnych) pogan i chwałę ludu Izraela” (nowego Izraela – Kościoła, jednoczącego wszystkich). Teraz Aniołowie będą mogli oczyścić ziemię ze wszelkich skażeń i śmieci i doprowadzą ją do tego stanu, w jakim wyszła z rąk Stwórcy. Będzie przepiękna, jak cząstka Raju! Jednak ruiny miast pozostaną ku przestrodze, a i mapa świata będzie inna.

Tak więc przyjście Jezusa „powtórne” będzie jednocześnie „ostatecznym”. Nie bardzo

rozumiałem, dlaczego w „Dzienniczku” św. Faustyny Pan Jezus użył właśnie tego określenia: „Moje ostateczne przyjście”. Na nocnej modlitwie Bóg mnie oświecił, że ma się ono dokonać nie na końcu świata, lecz *na końcu czasów*, a więc za naszych dni. Pierwsze z tych przeżyć opisywałem dość szczegółowo (na piśmie i w „wywiadach”), wiążąc je z „Ostrzeżeniem” albo „małym sądem”, czy też „prześwieteniem sumień”. Było to znalezienie się przed obliczem (może tronem) Jezusa, otoczonego Aniołami, przychodzącego jako Sędzia. Będąc nocą w kościele odniosłem wrażenie, że w tej chwili wszyscy ludzie na ziemi przez to przechodzą. Jednak wtedy, około 1983 roku, nie wiedziałem, że było to przeżycie pierwszej fazy Sądu Ostatecznego! Fazę drugą, przed chwilą opisaną, przeżyłem w duchu tak, jakbym był jej uczestnikiem, w grupie ludzi, zamkniętych w jakimś pomieszczeniu.

Chrześcijanie pierwszych wieków żyli w przekonaniu, że Jezus powróci „niebawem” i zakręluje na ziemi (w Apokalipsie „niebawem” użyte jest aż osiem razy). Przy tym musieli wiedzieć, że nie chodzi tu o chodzenie Jezusa po ziemi w ciele, ale o tym dalej. Pozdrawiali się słowami „Marana tha”, którymi potwierdzali swoje przekonanie. Później zanikł nie tylko ten zwyczaj, ale także samo oczekiwanie. W ciągu wieków Paruzja spłotła się w nauczaniu Kościoła z Sądem Ostatecznym na samym końcu świata, a tym samym ukryła się za mgłą wydarzenia, które „może za ileś tysięcy lat” przyjdzie nieuchronnie samo i nie wymaga ani oczekiwania, ani jakiegoś przygotowania. I właśnie teraz ten błąd powinien zostać przewycięzony! Spróbujmy pójść w tym kierunku.

### **I. Kościół powinien stanąć wobec poniższych pytań.**

**A.** Jeżeli Jezus ma założyć na samym końcu świata swoje Królestwo na ziemi, *komu*, na chwilę przed unicestwieniem ziemi, będzie to Królestwo potrzebne, i *do czego*? Przecież wtedy ziemia ma przestać pełnić swoją rolę jako miejsce zasługi na Niebo! A Sąd? Gdyby jako „ostateczny” zamykał on dzieje ludzkości, nie mógłby już wskazywać grzechów i błędów do naprawienia w nadchodzącym Bożym Królestwie. Czy jednak bez sądu możliwe by było ostatnie nawrócenie i odnowienie oblicza ziemi? Najwyraźniej chodzi więc o Sąd i o Królestwo nie na końcu świata, lecz *na końcu (naszych!) czasów!*

**B.** Kogo miałyby dotyczyć Sąd Ostateczny na samym końcu świata?

1. Garstki *sprawiedliwych* jeszcze na nim żyjących? Możliwe, jednak na granicy między doczesnością (kończącą się) a wiecznością będzie im potrzebny taki sam sąd, jak wszystkim pozostałym pokoleniom ziemi – szczegółowy. Wątpię, by do niego pasowały takie obrazy, jak Michała Anioła Buonarroti czy Hansa Memlinga. Dobrzy nie tyle doczekają się wtedy powrotu Pana na ziemię, co On sam doczeka się ich powrotu do Domu Ojca, gdy zostaną „porwani w powietrze, na obłoki, naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będą z Panem” (1Tes 4,17). Będą porwani w ciele zmartwychwstałym. Dotyczy to również *ostatnich buntowników i prześladowców Kościoła*, dowodzonych przez szatana – „zstąpi ogień z Nieba i pochłonie ich” (Ap 20,9).

2. Może Sąd obejmie *zmarłych*? Ale przecież oni już zostali osądzeni bezpośrednio po śmierci i albo bezpowrotnie znaleźli się „po prawicy” Sędziego – w Niebie – albo „po lewicy” – w piekle. Po co Bóg-Sędzia miałyby wyciągnąć wszystkich z piekła i z Nieba i postawić przed sobą? Tylko po to, by im pokazać, kto znalazł się po Jego „prawej”, a kto po „lewej stronie”? Czy oni tego nie wiedzą? Czyżby chciał postawić potępionych na progu Nieba, by do niego zajrzeli, a zbawionych na progu piekła w tym samym celu? A może – tylko po co? – miałyby postawić ich wszystkich razem na okręgu ziemi...?

3. Może Sąd Ostateczny miałyby objąć w takim razie *będących w Czyśćcu*? Jednak oni już zostali osądzeni i nikt nie ma wątpliwości co do ich losu. Poza tym w pobliżu „końca” będą już oni tam bardzo nieliczni. Czyściec zakończy się ich „porwaniem” – czy „na obłoki”, czy do Bramy Nieba – szczegóły nie mają znaczenia.

4. Więc może Sąd ma dotyczyć *samych ciał*, które wtedy zmartwychwstaną? Po co im

jednak sąd, skoro z natury rzeczy trafią albo do piekła, albo do Nieba, łącząc się ze swoimi duszami, wcześniej osądzonymi?

Tak więc dla logicznie myślącego człowieka po czterokrotnie negatywnej odpowiedzi Sąd Ostateczny, w ten sposób zwykle rozumiany, tzn. odsuwany na koniec świata, rozplywa się, traci rację swojego zaistnienia! A jednak to, że nasz Pan „stamtąd” – z Nieba – „przyjdzie sądzić żywych i umarłych”, jest prawdą naszej wiary... Jak więc rozstrzygnąć ten dylemat?

## II. Co znaczy: „Przyjdzie sądzić żywych i umarłych”?

Gdy wypowiadałem słowa Credo: „Przyjdzie sądzić żywych i umarłych”, przeczuwałem, że chodzi tu nie o stronę fizyczną, lecz duchową śmierci – o grzech. Teraz lepiej to sobie uświadamiam.

Poza tym Sąd Ostateczny wiąże się nie z chwilą unicestwienia ziemi czyli z samym *końcem świata*, lecz z Paruzją Jezusa „*na końcu czasów*”, w *naszych czasach*! Taka była wiara pierwszych chrześcijan i powinniśmy do niej powrócić. Spójrzmy więc teraz szczegółowo na tak rozumiany Sąd.

1. Będzie on wypełnieniem się zapowiedzi Aniołów z Góry Wniebowstąpienia: „Jezus przyjdzie ponownie tak, jak widzieliście Go wstępującego do Nieba”, czyli w swojej chwale, z wielką mocą i majestatem. Przyjdzie nie sponad naszych głów, gdzieś z kosmosu, lecz w *naszym duchowym doświadczeniu*, nie mniej realistycznym niż fizyczne. Tak przyszedł do mnie w nocy.

2. Przyjdzie z Aniołami, a więc i zabrzmią ich trąby, i otwarte zostaną trzymane przez nich księgi, według których każdy człowiek zostanie osądzony. Szczęśliwy, kto do tego momentu zdąży obmyć się ze wszystkich grzechów swojego życia we Krwi Baranka. Wtedy grzechy swoje, zapisane w księgach, wprawdzie pozna, lecz nie będą one „bolały” ani jego, ani Chrystusa. Stąd najlepszym przygotowaniem do Paruzji jest *spowiedź generalna*. Czy jednak kapłani do niej nawołują, czy sami do niej przystąpili?

3. Tak czuwający są przygotowani do Paruzji jak „panny mądre” – zaopatrzeni w „oliwę” *łaski uświęcającej*, która jest warunkiem życia Trójjedynego Boga w duszy człowieka. Oni są według Credo „żywi”. Ja w czasie nocnego spotkania z Sędzią byłem na szczęście „żywy”, więc nie było ono dla mnie czymś strasznym. Było podniosłe i piękne.

4. Sąd ten – właśnie „na końcu czasów” – jest konieczny także dla „*dusz oziębłych*” (w nowennie do swojego Miłosierdzia określa tych ludzi Jezus niedwuznacznie: są „podobni do trupów”) albo „*letnich*”, a przez to godnych odrzucenia (Ap 3,16). Wielu z tych ludzi pograży się w wielkim płaczu na widok zmarnowanego życia i wejdzie na drogę świętości. Wielu w momencie tego Sądu umrze, miejmy nadzieję że nie w rozpacz, lecz w ogromnej skrusze i wewnętrznym bólu, będącym dla nich nawróceniem. Trudno będzie im znieść kontrast między nieskończoną miłością Boga do nich oraz ich szczątkową do Niego! Tacy natychmiast, gorączkowo zaczną szukać kapłanów-spowiedników, przez Sąd przygotowani doskonale do spowiedzi z całego życia, jednak jakże trudno będzie ich wtedy znaleźć! Litościwi kapłani, wychodzący z ukrycia, narażą się na utratę życia.

5. Wśród „umarłych” jest wielu takich, których „lampa” łaski wprawdzie zgasła, jednak nastawieni są na *powrót do Boga, lecz odkładają go na później*. Są jak „*panny głupie*”, których sen jest niespokojny. Gotowi są jak one wyruszyć w każdej chwili do „sklepu z oliwą”, jednak wciąż nie wyruszają, lekceważąc grzechy oraz sakramenty. Możliwe, że w czasie Sądu z przerażeniem zobaczą oni szatana, siedzącego w ich duszy na tronie Boga. Dla nich Sąd będzie miał znaczenie przełomowe – zadecyduje o ich wiecznym szczęściu (jeśli zechcą się nawrócić i uświęcić), lub o nieszczęściu (gdy łaskę odrzucą). Gdy świat będzie miał przestać istnieć, podobny Sąd nie będzie mógł mieć wpływu na czyjekolwiek nawrócenie, pokutę i wejście na drogę świętości. Niewątpliwie to właśnie nagle nawrócenie nazywa święty Jan w ostatnich rozdziałach Apokalipsy (o czym dalej) „pierwszym zmartwychwstaniem”, ma się rozumieć: czysto duchowym, do życia w łasce uświęcającej.

6. Sąd obejmie w tym momencie te *ślugi i czciciele szatana*, którzy dotychczas zdecydowanie odrzucali Jezusa i Jego miłość, i uczynią to także wtedy. Ogarnie ich tak wielki płomień nienawiści do Niego, że ich wieczny los zostanie wtedy przypieczętowany – wielu z nich umrze. „Gdzie są trupy” – powiedział Jezus – „tam się zgromadzą i sępy”, a tymi „sępami” będą wtedy duchy piekielne, przychodzące po swoją zdobycz. Jednak to nie znaczy, że w tym dniu zabiorą one wszystkich, gdyż niektórzy ich słudzy, odwracając się ostatecznie od Boga, staną się niezwykle okrutnymi prześladowcami Kościoła. Po nich przyjdą demony w ciągu trzech dni ciemności na końcu kary, oczyszczającej ziemię. Wtedy to „ziemia zostanie zżęta”, a „ziarno oddzielone od plew”, te zaś „zapłoną w ogniu nieugaszonym”.

7. Nasz Pan przyjdzie nagle i niespodziewanie, „jak złodziej w nocy”, jak powracający do domu z uczty weselnej pan młody, a więc *zaskoczy swoim przyjściem wszystkich*. Stąd konieczność czuwania i stałej gotowości. „Jak działo się za dni Noego, tak będzie również za dni Syna Człowieczego: jedli i pili, żenili się i za mąż wychodziły aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki; nagle przyszedł potop i wygubił wszystkich. Podobnie jak działo się za czasów Lota: jedli i pili, kupowali i sprzedawali, sadzili i budowali, lecz w dniu, kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wygubił wszystkich”.

Dzisiaj, pouczeni zwłaszcza przez „Prorokinię Naszych Czasów” Maryję (chodzi o Jej słowa, znane nam z Jej objawień, np. podyktowane ks. Stefano Gobbi) wiemy o tym, że dzień ten jest bardzo bliski, jednak możliwe, że do ostatniej chwili nie poznamy precyzyjnej jego daty.

### III. Jakie będą skutki Sądu Ostatecznego na końcu czasów?

1. Ocalonych z Wielkiego Oczyszczenia będzie *niewielu*, gdyż z woli Boga cała przyroda zbuntuje się przeciwko człowiekowi, z lubością nurzającemu się w bagnie zła, wielokrotnie większego niż kiedyś u mieszkańców Sodomy i Gomory; zbuntuje się przeciwko dzieciom Boga, które głoszą (czyż nie czynią tego dzisiaj bibliści i teologowie), że On, miłosierny, „nigdy nie karze”...! „Ziemię pochłania przekleństwo, a jej mieszkańcy odpokutowują – pisze Izajasz (24, 6,13) – dlatego się przeredzają mieszkańcy ziemi i mało ludzi zostało. Tak bowiem będzie na środku ziemi pomiędzy narodami, jak przy otrząsaniu oliwek, jak ostatki winogron po winobranii”. Czyż nie o tym samym mówił Jezus (Łk 17,26-37) – o przepołowieniu ludzkości? „Tej nocy dwóch będzie na jednym posłaniu: jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą mleć razem: jedna będzie wzięta, a druga zostawiona”. Wiązał to z „Dniem Pańskim”, z dniem swojego objawienia.

2. Co się stanie z ocalonymi – z Bożym „ziarnem”, zebranych przez Aniołów do „spichlerza”? Ci ocaleni otrzymają w darze od Boga „*Nowy Świat*”, który próbowałem nieudolnie opisać w swojej „powieści” „Z Aniołem do Nowego Świata”. Pisałem ją jako naoczny świadek tej rzeczywistości, w której od dziecka poruszałem się wiele razy w nocnych widzeniach. Będzie to jedyny taki okres w całej historii świata. Z pewnością byłaby ona bardzo niepełna, gdyby zabrakło w niej owego szczęśliwego okresu; gdyby ludzkość po wypędzeniu z Raju nie miała nigdy doświadczyć, jak miała wyglądać (zgodnie z Bożym planem) pełnia jej życia na ziemi po Odkupieniu – życia, ściśle opartego na Bożych przykazaniach i na zasadach ewangelicznych. Doświadczy więc wielkiego i wyjątkowego szczęścia, swojego pełnego rozkwitu, spełnienia się najszlachetniejszych marzeń. Ziemia stanie się jakby jednym wielkim ogrodem i klasztorem, rozmodlonym i rozśpiewanym z wdzięczności wobec Boga. Nad ziemią, oczywiście w sensie duchowym, rozblyszna „Trzy Słońca”: promieniejące i zjednoczone w miłości Najświętsze Serca Jezusa, Maryi i Józefa. Cała materia będzie „podświetlona duchem”.

3. Okres ten *nie będzie długi* – nie tylko nie „tysiąclecie” (zob. niżej), ale nawet nie „złoty wiek”. Zaledwie tyle, by ludzie zdążyli opróżnić Czyściec, którego po końcu świata nie będzie, jak też umocnić się duchowo na ostatnie prześladowania.

4. Ponieważ dla żyjących na samym końcu świata nie będzie już Czyścica (który, nota bene, jest bolesnym męczeństwem), będą go musieli przejść na ziemi. To właśnie o tym niedługim

okresie, obejmującym apokaliptyczne „*trzy i pół roku*”, czyli połowę „doskonałej siódemki” (zob. niżej), pisze święty Jan, że szatan „z więzienia swego zostanie zwolniony”, by „otoczyć obóz świętych i miasto umiłowane”. Będzie to czas ostatnich męczenników, dla których otworzy się Niebo. Temu okresowi poświęciłem drugą część swojej „powieści”: „Wejść do Radości”. O ile w pierwszej czerpałem z różnych źródeł, o tyle w drugiej oparłem się tylko na własnej wyobraźni.

5. W „Nowym Świecie” *Kościół* będzie absolutnie *jedną owczarnią* pod przewodnictwem jednego pasterza, żaden „ekumenizm” nie będzie już potrzebny („jedność w wielości”, „poszanowanie różnic”, „dialog teologiczny” itp.). Mało tego: poza katolicyzmem nie będzie na świecie innych religii ani wyznań. Wielkim wysiłkiem będzie dla Kościoła objęcie ewangelizacją i doprowadzenie do Chrztu wszystkich mieszkańców ziemi. Do tego będzie potrzebna cała armia „Apostołów Czasów Ostatecznych”, duchownych i świeckich.

6. *Kościół*, jednoczący wszystkich mieszkańców ziemi, będzie *święty, czysty i ubogi*. Papież nie będzie otoczony ogromną kurią z jej dykasteriami, a z Watykanu nic nie zostanie – z całego jego bogactwa, muzeów, bibliotek i archiwów. „Na ziemi nowej będzie mieszkała sprawiedliwość. Wilk paść się będzie z barankiem, a dziecko włoży rękę do kryjówki żmii” – tak te czasy widział i opisywał Izajasz. „Oto Ja stwarzam nowe niebiosa i nową ziemię; nie będzie się wspominać dawniejszych dziejów ani na myśl one nie przyjdą” (65,17). Bez tego oderwania od przeszłości chore dusze budowałyby powtórnie chory świat, w którym się wychowały.

#### IV. Apokalipsa – kilka kwestii do wyjaśnienia

1. Czy Apokalipsa świętego Jana zawiera opis konkretnych zdarzeń z „końca czasów”, naszych czasów? Autor we wstępie pisze, że chodzi o to, „**co musi stać się niebawem**” i że „chwila jest bliska”, a tymczasem... upłynęło 2000 lat!

Otóż zarówno on, jak i inni apostołowie, zwłaszcza święty Paweł, byli przekonani, że Pan Jezus wkrótce powróci na ziemię i założy na niej swoje królestwo. Ich zadaniem było czuwać i przygotowywać do Paruzji innych. Teraz wiemy, że wprawdzie Bóg chciał ich widzieć przygotowanymi, lecz czasu Paruzji im nie objawił. Teraz jednak jest inaczej: posyła na ziemię „nowego Eliasza” albo swojego „Anioła” – samą Królową Proroków, która przed Powtórny Przyjściem Mesjasza pełni rolę podobną do powierzonych świętemu Janowi Chrzycielowi. To właśnie Ona przez 25 lat dyktowała włoskiemu kapłanowi, ks. Gobbiemu (założycielowi Kapłańskiego Ruchu Maryjnego) swoje orędzia, naświetlając dostatecznie jasno zbliżającą się Paruzję, Nową Pięćdziesiątnicę oraz Tryumf swego Niepokalanego Serca, mające zbiegać się w czasie. Warto sięgnąć do tych Jej orędzi. W ilu to krajach Maryja objawiała się, nauczała, upominała, jakże często płacząc w swoich wizerunkach łzami krwi...

Na początek 12 rozdziału Apokalipsy kieruje nasz wzrok sama Maryja. Matka Kapłanów przekazała księdzu Gobbiemu, że to właśnie Ona w roku 1917 była ową „Niewiastą Obleczoną w Słońce”, którą ujrzał święty Jan. Nawiązując do cudu fatimskiego Maryja pragnie, byśmy następne rozdziały Apokalipsy odczytali właśnie jako opis wydarzeń, mających później nastąpić, i to aż do Paruzji (zob. np. *Do kapłanów* pod datą 29.06.1983, nr 267n i nast.) Zapowiada nam Maryja, że królowanie Chrystusa zajaśnieje przede wszystkim w Jego tryumfie eucharystycznym. *Kościół* w pełni zjednoczony przyczyni się do odnowienia wszystkich narodów. A że „chwila jest bliska”, zapewnia nas o tym z całą stanowczością. Jeśli *Kościół* lekceważy teraz, a nawet w praktyce odrzuca, orędzia Niebiańskiej Nauczycielki czy „Prorokini”, jak może rozumieć Apokalipsę?

2. Pobieżna lektura Apokalipsy sprawia wrażenie jakiegoś chaotycznego zlepka opisów tajemniczych wydarzeń, a ich **logiczne uporządkowanie** czy jest w ogóle możliwe? Nie mamy wątpliwości, że początek to wiek pierwszy, kiedy to poszczególne miasta-stolice diecezji potrzebują światła z Nieba i otrzymują je (w trzech pierwszych rozdziałach). A dalej...?

Uważny czytelnik bez trudu zauważy, że wydarzenia są na „osi czasu” uszeregowane we właściwy i czytelny sposób, jednak koniec pierwszego często nie łączy się z początkiem drugiego, lecz opisy zachodzą na siebie. Natchniony autor oglądał kolejne wydarzenia z różnej perspektywy, a nie chcąc niczego pominąć, w kolejności wizji je zapisywał. Raz będzie to spojrzenie na ziemię od strony Nieba, kiedy indziej na samą ziemię albo samo „zajrzenie do Nieba”. Jego opis obejmuje różne kary, ale także zawiera lukę, gdy kazano mu coś pominąć. A gdy już tak wiele się wydarzyło, musi połknąć „książeczkę” i „znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach” (Ap 10).

Tak więc na „osi czasu” zaznaczone mamy różne wydarzenia, dziejące się jednocześnie w Niebie i na ziemi, a obwieszczane przez kolejnych 7 trąb anielskich i trzy „Biada”. Baranek, jedyny godny dysponować księgą przeznaczeń, otwiera kolejne jej pieczęcie. Tak dochodzimy na tej „osi” do miejsca już wspomnianego, związanego bezpośrednio z sądem nad ziemią i całkowitym jej przeorganizowaniem – do rozdziału 12 z „wielkim znakiem na niebie”. Fatimska „Niewiasta Obleczona w Słońce”, objawiając się w roku i miesiącu wybuchu straszliwej rewolucji komunistycznej w Rosji, potwierdza to co tu czytamy: żyjemy w latach „szaleństwa” szatana, który zstąpił na ziemię i morze, „pałając wielkim gniewem, świadom, że mało ma czasu” (Ap 12,12). „Biada” wypowiedziano nad ziemią, która staje się terenem pościgu demonów za Niewiastą, a potem walki z „resztą Jej potomstwa” (Ap 12, 13-18). Wstrząsający opis Bestii pierwszej i drugiej, masonerii i światowej, i kościelnej (Ap 13) zawdzięczamy Maryi poprzez zapiski ks. Gobbiego. To rzeczywistość naszych dni! Nikt nie scharakteryzował jej wyraźniej i dobitniej niż Ona, nie postawił tak bezbłędnie diagnozy obecnej sytuacji świata, jak uczyniła to Maryja w książce „*Do kapłanów, umiłowanych synów...*”.

Po niebiańskiej wizji dziewiczego orszaku Baranka (Ap 14, początek rozdz.) napotykamy na syntetyczny opis wydarzeń związanych z Sądem, umieszczanym dotychczas na samym końcu świata, lecz czekającym ludzkość już teraz, naprawdę „niebawem” (jego „godzina” nadeszła). Mamy tu ostatnie głośne upomnienia aniołów, a potem zrzucone przez nich na ziemię sierpy, a więc żniwo i winobranie. I gdy zdawałoby się, że nad straszliwie wykrwawioną ziemią powinna zalegać żałoba – jest wprost przeciwnie: nad nią, wyrwaną spod władzy Bestii, rozbrzmiewa hymn Mojżesza i Baranka (Ap 15). Potem powraca opis potęg wrogich Bogu: „Wielkiego Babilonu”, „Bestii”, „Wielkiej Nierządnicy”, mamy także szczegółowy opis ich ukarania. Rzucenie przez anioła wielkiego kamienia w morze czy nie przypomina nam wybuchu bomby atomowej albo uderzenia olbrzymiej asteroidy? Wskutek tego wybuchu czy uderzenia panuje kompletna martwota i pustka na wielkich obszarach ziemi, jednak i teraz nie ma „żałoby”, lecz natrafiamy na dziękczynne „Alleluja” tłumy mieszkańców Nieba, radujących się ze zwycięstwa Boga. Żeby to zwycięstwo uwypuklić, natchniony autor powraca do kary, wymierzanej Bestiom i królom ziemi przez armię pod dowództwem Słowa Boga (Ap 19,11-21).

Główna jednak kara należy się nie sługom, lecz samemu panu, co przynosi 20. rozdział Apokalipsy, kluczowy. Ap 20,1-6: nareszcie ziemia oddycha swobodnie, uwolniona od demona-zwodziciela narodów, związanego i wrzuconego do piekielnej czeluści prawie do końca świata. Mieszkańcy ziemi zostają osądzeni, niektórzy z nich „zmartwychwstają” i królują razem z Chrystusem przez „tysiąc lat” na ziemi, aż do ostatniego prześladowania (Ap 20,7-10), zakończonego wieczną karą, spotykającą prześladowców. Zbiega się ona z (fizycznym) zmartwychwstaniem umarłych.

3. Cóż to za „**pierwsze zmartwychwstanie**”, całkowicie odmienne od powszechnego, dotyczącego ciał na końcu świata? Łatwo zrozumieć, że będzie ono miało charakter duchowy: będzie to nawrócenie wielu ludzi w momencie spotkania z przychodzącym w Paruzji Jezusem (zob. wyżej II, 3-5), wyjście z grobu grzechów ciężkich do życia w łasce uświęcającej.

4. Dlaczego św. Jan Apostoł użył w Apokalipsie kilkakrotnie określenia „**tysiąc lat**”? Jak

się wydaje, najważniejsza odpowiedź może być taka: nie chodzi tu o bezwzględną liczbę lat, tylko o odbiór ludzi: żyjącym w tym czasie będzie się wydawało, że jest to strasznie długi okres. Jeżeli w Biblii czytamy o Bogu, „zachowującym przymierze i miłość do tysięcznego pokolenia” (Pwt 7,9), nie myślimy o liczbie lat, lecz o trwałości przymierza, gdyż 1000 pokoleń musiałoby żyć na ziemi 20.000 lat, więc mielibyśmy jeszcze przed sobą ponad 17.000 lat! To, co dla nas szczęśliwe, kończy się (w naszym odczuciu) bardzo szybko, a to co trudne i bolesne – trwa „bez końca”. Tak mogą to odczuwać dusze w czyśćcu, zanurzone w cierpieniu i i zupełnie zagubione w czasie. A ponieważ ostatnie, najtrudniejsze lata istnienia ziemi, mają sprawiedliwym zastąpić czyściec – nic dziwnego, że mogą oni cierpieć w sposób podobny, a więc będą zagubieni w czasie.

Jest jeszcze inny sposób rozumienia tego „tysiąclecia”, mianowicie mierzenie go nie w oparciu o kalendarz astronomiczny, lecz duchowy. Po pierwsze, duchowe dojrzewanie tych ludzi, nawet dzieci, ich wzrastanie w świętości nastąpi w tempie dotąd nieznanym. Chociaż ze strony ludzi pomocy raczej nie będzie – wszystkie biblioteki z dziełami mistrzów pójdą w rozsypkę – za to oddziaływanie na dusze Boskiego Mistrza-Uświęciciela, Ducha Świętego, będzie potężne. „On was wszystkiego nauczy” – te słowa Jezusa, skierowane do Apostołów, wypełnią się teraz w odniesieniu do wszystkich. Stąd można powiedzieć, że przez 20 lat tego okresu ludzie wzniosą się jak orły o wiele szybciej i wyżej, niż dawniej przez lat 1000! Po drugie, dla ludzi tak doskonałych i zjednoczonych z Bogiem tęsknota za Niebem będzie bardzo trudna do zniesienia. Będzie im się wydawało, że ziemskie życie ciągnie się jak „1000 lat”, każdy dzień bez „odlotu” z ziemi będzie dla nich udręką. Przeżywała to chociażby święta Teresa z Avila, znany jest krzyk jej duszy: „Umieram, bo nie umieram!”.

#### 5. Na czym w skrócie będzie polegało „1000-letnie Królestwo”?

Chrystus będzie królował nad całą ziemią w duszach sprawiedliwych. Twierdzenie, że będzie w sposób widzialny królował, i to przez 1000 lat, Kościół potępił jako herezję. I tak w 373 roku synod pod przewodnictwem papieża potępił naukę biskupa Papiasza o 1000-letnim panowaniu na ziemi świętych razem z Chrystusem. Papiasz twierdził, że ci święci mają być „duchowo zmartwychwstali”, tzn. wolni od pożądań zmysłowych, a cieszący się zaspokojeniem wszystkich pragnień duchowych. Herezja millenaryzmu (od słowa łacińskiego *mille* – tysiąc) została potępiona i opatrzona klauzulą: „*Tuto doceri non posse*” („Głoszenie takiej nauki jest niebezpieczne”).

Paruzja (inaczej: „dzień Pański”, „Ostrzeżenie”, czyli pierwszy etap Sądu Ostatecznego) nie będzie więc zapoczątkowaniem „chodzenia po ziemi” Jezusa, lecz Jego „objawieniem się [na krótką chwilę!] z aniołami Jego potęgi w płomienistym ogniu”. W jakiś czas potem, względnie niedługo, „wymierzy On karę tym, którzy Boga nie uznają i nie są posłuszni Ewangelii” (por. 2 Tes 1,7). Zapoczątkuje na ziemi cykl wydarzeń, które doprowadzą do drugiego etapu Sądu Ostatecznego – do 3 dni ciemności, w czasie których nastąpi zabranie z ziemi tych wszystkich, którzy nie otrzymają łaski życia w Królestwie Chrystusa. Królestwo to ma być okresem bardzo szczęśliwym, który nastąpi po związaniu szatana i *wtrąceniu go do czeluści, by już nie zwodził narodów*. Łaska życia w nim będzie dana ludzkości z kilku powodów.

- 1). Bóg zechce pokazać, jak wyglądałaby ziemia, gdyby ludzie nie poddali się szatanowi. Pozwoli, jeden jedyny raz, w pełni oprzeć życie społeczne na Ewangelii jako na Jego prawie, zastępującym niedoskonałe ludzkie prawa.
- 2). Boski Nauczyciel będzie udzielał chętnym ostatniej lekcji świętości.
- 3). Ciało Mistyczne Chrystusa musi przejść tę samą drogę, którą przeszedł Jezus jako jego Głowa, a więc swoje „hosanna”, mękę i śmierć, w końcu zmartwychwstanie.
- 4). Na ostatnią bitwę z szatanem, mającą sprawiedliwym zastąpić czyściec (którego już nie będzie po końcu świata), wierni uczniowie Chrystusa mają nabrać sił i odporności w okresie

pokoju i szczęścia.

5). W tym szczęśliwym okresie wprawdzie złe duchy będą kusić ludzi do grzechu, ale do czeluści wrzucony zostanie książę ciemności-„zwozdziciel narodów”, „oskarżyciel”, jak też duchy kar, które (poprzez kataklizmy) nękały ziemię. Dlatego ziemia będzie mogła być przez aniołów oczyszczona, uzdrowiona, pełna Bożego pokoju i harmonii oraz poczucia bezpieczeństwa. Zacznie wtedy wydawać nadzwyczajne plony.

6. Trzykrotnie (Ap 11,3; 12,6; 13,5) święty Jan zapowiada ważny, choć krótki okres, mający trwać „**trzy i pół roku**” (42 miesiące, 1260 dni). O jakie wydarzenia chodzi? Komentatorzy biblijni najwyraźniej nie umieją dać na to odpowiedzi. Tymczasem okres ten może dotyczyć najpierw prześladowania wierzących, wznieconego przez antychrysta i trwającego aż do 3 dni ciemności, a potem na samym końcu świata już ostatniego, najbardziej krwawego i okrutnego prześladowania uczniów Jezusa, mającego zastąpić im Czyściec, którego już odtąd nie będzie.

### Konkluzja

Wiem, że powyższe idee, związane z Paruzją i Sądem Ostatecznym (bardzo bliskim!!!) będą dla wielu trudne do przyjęcia, nawet wręcz rewolucyjne. Wiem, że przestawienie całego własnego myślenia, nawet życia, i oczekiwanie na bliską „godzinę Damaszku” musi być wsparte specjalną łaską Bożą. Wiem, że wstrząsem dla wielu będzie uświadomienie sobie, że należą do pokolenia wyjątkowo uprzywilejowanego, ale też w pełni odpowiedzialnego za skorzystanie z tego przywileju. Oto wkrótce przejdzie ono przez **sąd szczegółowy na ziemi, nie tracąc przy tym, jak wszystkie inne pokolenia, ziemskiego życia!** I będzie to zarazem **Sąd Ostateczny!** Dar ten zaplanował Bóg w ściśle określonym celu: by podać rękę wszystkim, którzy zechcą się nawrócić i wiecznie z Nim żyć.

– Błagam więc usilnie moich Rodaków, na których ręce składam to swoje świadectwo, biorąc Boga na świadka swojej prawdomówności – by wykorzystali ostatnie chwile na przygotowanie i siebie, i Polski, i świata na Sąd Ostateczny. Błagam, by nie zlekceważyli tego głosu, przychodzącego od Boga przez różne osoby; by na próżno nie rozlegał się Jego głos na pustyni, nie odbijał od murów serc, sumień, umysłów.

– Błagam, by nie przeciwstawiali się samemu Bogu twierdząc, że „objawienia prywatne” ich do niczego nie zobowiązują, gdyż od początku świata Bóg przez takie właśnie objawienia prowadził i pouczał swoich wybranych, a przez nich chciał pouczać innych. Z Biblii można zaczerpnąć setki przykładów – i takich objawień, i skutków ich przyjęcia lub odrzucenia. Z historii Polski także.

Jezus „Polskę szczególnie umiłował” i liczy na to, że wydając ze siebie, i to w całej pełni, „Iskrę”, przygotuje świat na Jego powtórne, a zarazem ostateczne przyjście. Wszyscy prawdziwi Polacy, z Hierarchami Kościoła na czele, są za nasz ruch, właśnie „Iskrę z Polski” i jej misję, odpowiedzialni przed Bogiem. Ale czas nagli!

Niech na wszystkich, którzy w sercu i w czynie odpowiedzą pozytywnie na głos Boga, jak też na całe dalsze ich życie spłynie, przez orędownictwo Niewiasty Obleczonej w Słońce, Boże błogosławieństwo i łaska.

Święty Michale Archaniele! Wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

*Uwaga! Tekst ten opracowany został na podstawie „Apelu prostaczka do wielkich tego świata w sprawie Paruzji”, czyli drugiej części broszury tegoż autora «Paruzja. Idziesz sądzić „żywych” i „umartych”» (z 7 grudnia 2018). Dodano wstęp oraz pominięto rozdział V, zawierający wypisy z literatury. Ma być tłumaczony na języki obce.*